

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 558).

Kościół święty wzywa nas dziś do uroczystego obchodu pamięci jednego z tych świętych Mężów, którego mądrość Boska wybrała na to, aby nam dać poznać, do jakiej potęgi dojść może cnota zupełnego oderwania się od złudzeń tego świata. Na tę wielką cześć zasłużył sobie święty Jan, któremu Kościół święty nadał tytuł honorowy „Milczącego.“

Urodził się Jan święty w roku 454 w mieście Nikopolis w Armenii. Rodzice jego byli majętni i wielkie mieli znaczenie, a przytem odznaczali się głęboką pobożnością i miłością bliźnich. Dzieci starali się wychować w skromności i w bojaźni Bożej, co im obfite przyniosło owoce; wprawdzie nie doczekali się plonu z tego zasiewu, ale dobroć Boga dokonała reszty. Jan, ukończywszy lat 18 życia, stracił rodziców, zostając zarazem panem wielkiego majątku. Pierwszym jego pięknym i pobożnym czynem było, że w rodzinnem mieście wystawił kościół pod opieką Najświętszej Maryi Panny, a przy nim klasztor, do którego

sam, wstąpił, dobrawszy sobie 10 towarzyszów. Ze stałym zapałem ćwiczył się w pokorze, w odmawianiu sobie wszelkich przyjemności życia, w umartwieniu ciała, a szczególniej w milczeniu. Tylko w szczególniejszych koniecznych przypadkach milczenie to przerywał, ale i wtedy dobierał słów jak najoszczędniej. Stało się, iż towarzysze klasztorni obrali go swoim Opatem. Klasztor ten pod jego zarządem wkrótce stał się sławnym na wszystkie strony świata, a imię jego zasłynęło daleko z uczoności. Kiedy umarł Biskup koloński, uległ święty Jan rozkazom wyższej władzy kościelnej i objął tę godność. Nawet jako Biskup był surowym dla siebie samego i zawsze milczącym, gdzie tylko można było milczenia przestrzegać. Przykładem życia swego pobożnego budził w dyecezyanach cześć dla siebie i zjednywał sobie ich serca.

Jednego tylko miał nieprzebłaganego nieprzyjaciela w osobie własnego szwagra Pasinicusa, który wszędzie mu dokuczał i krzywdę wyrządzał, opierał się jego rozporządzeniom, ścigał i prześladował kapłanów i gdzie mógł przywłaszczał sobie majątek kościelny; przez 10 lat używał święty Jan wszelkich sposobów dobroci i łagodności wobec bliskiego krewnego, ale napróżno. Wkońcu, zniewolony udać się do cesarza Zenona do Konstantynopola ze skargą na szwagra, uzyskał sprawiedliwość i Pasinicusa odsunięto od wpływu i znaczenia, jakie miał w rządzie cesarskim. Jednocześnie uprosił sobie św. Jan u Patryarchy, że mu dozwolono zrzec się godności Biskupiej i powrócić do klasztoru.

Mając lat 38 pośpieszył do Jerozolimy do klasztoru pod opieką św. Saby i prosił o przyjęcie do grona zakonników. Nikt go tam nie znał, nikomu też nie zwierzył się, kim był. Saba zaś sądząc, że to nowicyusz w życiu zakonnem, przeznaczył go na pomocnika klasztornemu szafarzowi. Ten zaś zatrudniał Jana najpospolitszemi robotami, każąc mu wodę nosić i drwa rąbać, a Jan święty chętnie to wszystko pełnił. Saba długo na uboczu śledząc postępowanie świętego Jana, oddał mu wreszcie inne

obowiązki w klasztorze i nakazał przytem przyjmować gości, jako też pamiętać o ich wygodzie; i tym obowiązkom poddał się święty Jan z chęcią, a Opat przekonał się wkrótce, że to mąż świętobliwy i udzielił mu na jego prośby na mieszkanie chatę pustelniczą, położoną wśród lasu. Tam przebył św. Jan trzy lata, tylko co sobotę i Niedzielę udając się do klasztoru, aby brać udział w nabożeństwie, przyczem pobożność jego wprawiała wszystkich w podziw.

Z tej słodkiej dlań samotności wyrwał go jednak Opat, ustanawiając go szafarzem klasztoru, w których to obowiązkach święty Jan cztery lata przetrwał.

Po tym czasie Opat Saba postanowił nagrodzić wierność i pobożność świętego Jana tem, że chciał mu udzielić święceń kapłańskich. Chcąc mu zaś zrobić niespodziankę, wziął go z sobą do Jerozolimy do Patryarchy Eliasza

Tam dopiero poznał święty Jan o co chodzi, i był z tego powodu w ogromnem zakłopotaniu: on, kapłan od dawna, a nawet Biskup, miał być święconym na kapłana! Nie wiedząc jak się z tego wyplątać, iż z pokory zataił godność Biskupa, poprosił Patryarchy o chwilę rozmowy na osobności i odezwał się do niego: Proszę cię, wybaw mnie z tego kłopotu i nie wyjaw nikomu, co ci powiem o sobie, abym nie był zmuszony opuścić klasztoru. Jestem od dawna Biskupem kolońskim, ale zrzekłem się tej godności dla grzechów moich. Eliasz, usłyszawszy te słowa, powiedział potem Opatowi: Mąż ten objawił mi tajemnicę, która nie pozwala mi poświęcić go na kapłana — jak dotąd tak i nadal będzie milczał, a nikt go niechaj nie niepokoi.

Saba głęboko zasmucony, że tak doskonały człowiek nie może być kapłanem, prosił Boga ze łzami w oczach i ze skruchą,

aby go w tej mierze oświecił. Prośby jego Bóg też wysłuchał, albowiem objawił mu się Anioł i rzekł: „Jan nie może powtórnie brać na się święceń kapłańskich, albowiem nie tylko już jest kapłanem, ale nawet Biskupem, i zarazem cichym skarbem twojego klasztoru!“ Saba po tem objawieniu poszedł pełen radości do Jana, ze czcią go uściskał, wołając: „Ojcze, Ojcze, jakże słuszny mam żal do ciebie, iż przede mną taiłeś się tak długo; Bóg mi teraz wszystko objawił.“ Jan święty odpowiedział na to ze smutkiem: „Ojcze, nikt nie miał o tem wiedzieć, przeto teraz zniewolony jestem klasztor twój opuścić, albowiem wszyscy dowiedzą się, kim jestem.“ Saba prosił go tedy usilnie, aby pozostał, dając mu zarazem przyrzeczenie, iż nikomu tajemnicy jego nie zdradzi. Na to zapewnienie zamknął się Jan święty od nowa w swej celi, i nie wyszedł z niej przez cztery lata ani na krok, do nikogo słowa nie przemawiając.

Zdarzyło się, iż ciężkie nieszczęście nawiedziło klasztor. Nieposłuszni zakonnicy pod pozorem, że zbyt ostro ich traktowano, wypowiedzieli Sabie posłuszeństwo i wydalili go z klasztoru. Za nim poszedł też i Jan święty, który nie chciał być ich wspólnikiem i udał się na puszczę Raba, gdzie przebył dziewięć lat w zupełnem odosobnieniu i milczeniu, przepędzając ten czas na modlitwie i rozpamiętywaniu — a Bóg sam wie tylko, jak bogaty tam zebrał skarb wiecznych zasług dla swej duszy.

Tymczasem zakonnicy w owym klasztorze upamiętali się i powołali na powrót Opata Sabę, a ten znów nie spoczął, dopóki Jana świętego nie nakłonił do powrotu do tego klasztoru.

Rozgłos tak wielce świętobliwego życia rozszedł się po świecie i wielu ludzi potrzebujących i łaknących pociechy duchownej przybywało, aby go błagać o wstawienie się do Boga; przytem okazało się, że święty Jan miał moc czynienia cudów.

Po śmierci świętego Saby był Jan św. wielką podporą klasztoru szczególniej przeciwko odszczepieńcom nestoryanom. (Nestoryanie byli to stronnicy Biskupa konstantynopolskiego Nestoryusza, którego Kościół święty w roku 431 złożył z godności i klątwą obrzucił, gdyż Najświętszej Maryi Panny nie chciał uznać za Rodzicielkę Jezusa Chrystusa). Jan święty bronił Kościoła świętego i zwycięsko odpierał potwarze przeciwników, przez co jeszcze większą chwałą się okrył. Zakończył on żywot doczesny, licząc 104 lat wieku, do końca życia będąc przytomnego umysłu i zawsze zachowując wesołą łagodność. Umarł w r. 558.

Nauka moralna.

Cnota milczenia, jaką odznaczał się św. Jan, jest wielce ważną dla każdego chrześcijanina. Nie zależy ona na tem, aby milczano i wcale nie mówiono, lecz na tem, aby każdy wiedział, kiedy ma milczeć, a kiedy mówić — tak samo jak cnota wstrzemięźliwości nie zasadza się na tem, aby wcale nie jeść, ani nie pić, lecz aby jeść i pić właśnie w miarę. Święty Jan wprawdzie dużo milczał, ale w danym razie, gdzie było potrzeba, przemawiał w sposób bardzo jasny i dobitny tam, gdzie mu obowiązek nakazywał i gdzie czuł, że mową swą dużo dobrego zdziała.

Cnota milczenia oddaje nam wielką zasługę w tem, że uważamy więcej na siebie i nie przyzwyczajamy się do zbytniego gadulstwa, które nieraz wystawia nas na przykrości. Człowiek, który dużo milczy, nauczy się mówić tam, gdzie powinien. Dlatego należy wprzód dojrzale się zastanowić, co się chce powiedzieć. Święty Bonawentura powiada, że w zabieraniu głosu

należy się być tak ostrożnym i oszczędnym, jakim jest skąpiec w wydawaniu pieniędzy. Należy rozważyć wprzód, co się ma mówić i jakim zamiarze, a przytem pamiętać zawsze o tem, przy kim i do kogo się mówi — aby nie mówić niestosownie. Święty Bernard widzi w tem znak dobrego wychowania i skromności, jeśli młodzieńcy milczą wobec dorosłych i duchownych.

Należy zawsze mówić w porę: „Słowo w porę wypowiedziane jest jak złote jabłko na srebrnym półmisku.“ Niestosownem jest pod każdym względem odzywać się, jeżeli ktoś inny przemawia. Przy mówieniu należy przybrać skromną postawę ciała i głos odpowiedni; twarz powinna być pogodną, czoło gładkie, oczy nie przewrócone, usta nie ściśnięte ani zbyt szeroko otwarte, głowę trzymać należy w naturalnem ułożeniu, a rękami nie należy machać, ani wywijać.

Zachowanie tych wszystkich reguł jest dość trudne, a święty Arseniusz powiada: „Jeszcze nigdy tak nie żałowałem, gdym milczał, jak wtedy, i to często się zdarzało, gdy przemawiałem.“

Modlitwa.

Boże, trzymaj na wodzy usta moje, abym zbytnią gadatliwością nie grzeszył przeciwko przykazaniom Twoim, a

język mój nie przyczynił się do mego potępienia. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 13-go maja w Rzymie Poświęcenie Kościoła naszej kochanej Pani wszystkich Męczenników. Za czasów cesarza Fokasa, Papież Bonifacy IV kazał Panteon, będący niegdyś świątynią wszystkich bożków, oczyścić i poświęcił go jako Kościół ku czci naszej Najśw. Panny i wszystkich Męczenników. — W Konstantynopolu uroczystość św. Mucyusza, Kapłana i Męczennika; pod Dyoklecyanem najprzód w Amfipolis przez prokonsula Laudycyusza różnymi sposobami męczony, później posłany do Byzancyi, gdzie śmierć poniósł za Chrystusa. — W Heraklei śmierć męczeńska św. Glyceryi z Rzymu, która cierpiała pod cesarzem Antoninem i prefektem Sabinusem. — W Aleksandryi pamiątka bardzo wielu św. Męczenników, którzy z powodu wiary katolickiej zostali wymordowani przez aryan w kościele św. Teonasa. — Pod Mastrichtem uroczystość św. Serwacyusza, Biskupa z Tongern, którego świętość objawioną została tym sposobem, że zimą, kiedy wszystko wokoło śniegiem było pokryte, jego grób zawsze był wolnym od tego, aż wreszcie obywatele wybudowali na tem miejscu bazylikę. — W Palestynie pamiątka św. Jana Silentiariusza, czyli milczącego. — W Valladolidzie uroczystość św. Piotra Regalata z zakonu

Franciszkanów, który w klasztorach hiszpańskich przywrócił karność zakonną i przez Papieża Benedykta XIV policzony został w poczet Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related